

Rekopismów nadsyłanych nie zwraca się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zaś po 150.000 złr. w latach od 1889 do 1894 włącznie, a po 100.000 złr. w latach od 1895 do 1910 włącznie.

Dep. Menger zaś uczynił następujący wniosek: „Ustawa . . . w sprawie przekazywania krajom koronnym sum uzyskanych z podatku od spirytusu: § 1. Z dochodów podatku spirytusowego ma corocznie przypaść państwu 23 milionów, reszta zaś po odejęciu przypadającej na Austryę sumy bonifikacyi eksportowej ma być przekazana krajom koronnym wedle następujących postanowień. § 2. Dochody z podatku spirytusowego będą ustanawiane z końcem każdego roku. Z sumy tych dochodów zostaną odejęte celem oznaczenia kwot mających przypaść pojedynczym krajom koronnym: a) Przypadająca na rzeź Austrii kwota bonifikacyi przy wywozie gorących napojów; b) 23 milionów złr., które mają przypaść państwu z dochodu podatku spirytusowego. § 3. Rozdział pozostałej sumy między kraje koronne ma nastąpić z uwzględnieniem ich ludności. § 4. O cyfrze ludności każdego poszczególnego kraju stanowi każdorazowy spis mieszkańców. § 5. Zawiera klanzułę wykonawczą.

P. Menger, Spens i Plener żądali, aby jednocześnie obradować nad powyższymi dwoma wnioskami; dep. Styra domagał się natomiast oddzielnej dyskusyi.

P. Minister Dr Dunajewski oświadczył, iż gospodarstwo państwa wymaga bardzo znacznych wydatków, a ustawa o podatku spirytusowym ma właśnie na celu pokrycie niedoboru. Rząd zniewolony jest zająć wobec proponowanego przez dep. Mengera rozdziału dochodów z podatku spirytusowego między pojedyncze kraje odporne stanowisko. Inna natomiast jest rzecz, gdy idzie o odszkodowanie za naruszone prawo. Rząd przeciwny był od samego początku wnioskowi o odszkodowanie uprawnionych w Galicyi właścicieli propinacyi. Skoro jednak taki wniosek wychodzi z łona reprezentatyjnej parlamentarnej, a ile się zdaje, znajduje wszędzie sympatye, tedy rząd zmuszony jest ostatecznie z nim się zgodzić, nie chcąc stawiać przyjęciu ustawy nieprzezwyciężonych trudności.

Dep. Dr Rutowski przemawiał przeciw wnioskowi dep. Mengera. W Galicyi i Bukowinie o piera się propinacja na historycznych podstawach. Konsumcy w każdym razie się obniży, skutkiem czego właściciele propinacyi poniosą szkody. Odszkodowania nie placą inne kraje, lecz tylko Galicya i Bukowina, gdyż tam znajduje się największe konsumentów.

Dep. Plener wyraził zdanie, iż Rząd wraz z ustawą powinien był przedłożyć plan finansowy i uczynił następujący wniosek: „Skutkiem zwiększonego dochodu z podatku spirytusowego znosi się loterye liczbowe; wynikający ztąd ubytek w dochodach ma być pokryty dochodem z podatku spirytusowego, a oprócz tego zostaną 4 miliony rozdzielone między królestwa i kraje, odpowiednio do ilości ich mieszkańców.

Dep. Styra przemawiał przeciw wnioskowi Mengera a za wnioskiem Dra Meznika. Przy głosowaniu wniosek dep. Meznika został przyjęty 5 głosami (Meznika, Czajkowskiego, Dr Rutowskiego, Styrcy i Rogala) przeciw trzem głosom (Plenera, Spensa i Mengera), wszystkie zaś inne wnioski zostały odrzucone.

Przedwczoraj wieczór obradował podkomitet dalej nad przedłożeniem rządowemu o podatku wódeczonym.

Dep. baron Spens wywołał, iż § 3, traktujący o kontyngencie, ma nadzwyczajną doniosłość dla całej ustawy. Projektowany rozkład kontyngentu między Austryę i Węgry jest niesłuszny, gdyż z jednej strony przyjęty ubytek konsumpcyi o 15%, oszacowano za nisko, z drugiej zaś strony znaczny import Węgier zmusi Austryę do płacenia haraczu tymże. Minimum ubytku konsumpcyi wypadłoby przypaść na 20% i według tego sprostować kontyngent. Podane przeto w § 3 cyfry kontyngentu należy zmienić, a mianowicie dla Austrii 959.458 hektolitrów, dla Węgier 739.542 hektolitrów. W tym dachu stawia też mowa wniosek.

Szefsekeyi Baumgartner zauważył, iż ofiary, jakiej żąda wnioskodawca, nie złążą Węgry. Za przyjęciem projektu, jako podstawy w każdej połowie monarchii, przemawia już analogia ustawy podatku od cukru. Za eksportowaną z Austrii do Węgier i tam skonsumowaną ilość cukru placą Węgry podatek. Również i przeciw redukcji całego kwantum kontyngentu musi się rząd oświadczyć i prosi dlatego o odrzucenie wniosku Spensa.

Dep. Dr Menger sądzi, iż kontyngent jest źle obrachowany. Austriacki kontyngent powinien być podwyższony. Mowa oświadcza, iż nierównomierny rozkład kontyngentu sprzeciwia się konstytucyi, i wnoszą, aby rząd złożył się z Węgrami o równo-mierny rozkład kontyngentu. Jeśli Austrija, jak to swego czasu oświadczył p. minister skarbu, nie może samodzielnie w pewnych ilościach zniżyć nawet ceny soli lub zaprowadzić sol bydlęcą, gdyż się to rzekomo sprzeciwia konstytucyi, w takim razie nierówny rozkład kontyngentu nie może się przeciw zgadzać z konstytucją.

Szef sekeyi Baumgartner: Kwantum eksportu po nasze granice musi być odjętem od kwantum importu z Węgier. Ustanowienie równomiernego kontyngentu w obu połowach monarchii uważa mowa za niewłaściwe ze względu na zamierzone ulgi dla tutejszych gorzelni rolniczych.

Minister skarbu Dr Dunajewski oświadcza, iż nie mógł dotąd uzyskać przekonania, jakoby w oddzielnym traktowaniu rozdziału kontyngentu w obu połowach monarchii zachodziło naruszenie ustawy konstytucyjnej. Analiza z cenami soli nie jest stosowna. Obniżenie cen soli oznacza właśnie obniżenie podatku. Rokowania z Węgrami właśnie co do rozdziału kontyngentu były bardzo uporewne, i może on z pewnością oświadczyć, iż w tym punkcie wszelkie ustępstwo z ich strony jest wykluczone.

Deput. Dr Plener sądzi, iż najwłaściwszym byłby wspólny kontyngent dla wspólnej monarchii i wspólne rozdzielenie tego kontyngentu na rozmaite klasy gorzelni. Austrija znaczna sumę będzie musiała uiszczyć Węgrom. Cyfra kontyngentu jest dla Austrii za niską. Byłoby lepiej cyfrę kontyngentu ustalić na trzy lata. W tym duchu stawia mowa wniosek.

Dep. Rutowski zauważył, iż przy ustanowieniu kwantum kontyngentu ta połowa monarchii została pokrzywdzona. Gorzelni kociołkowate nie uwzględniono. Jest obowiązkiem Izby poselskiej poprawić ten błąd. Mowa oświadcza się przeciw wnioskowi Spensa, i wnoszą, aby węgierski kontyngent zredukować o 50.000 hektolitrów.

Z wywodami Plenera zgadza się mowca, lecz jest za ustanowieniem cyfr kontyngentu na lat 10.

Dep. Styrcza wskazuje na to, iż ankietę nie mogła dać właściwej podstawy dla cyfr produkcyj, obrachowanej przez rząd. Mowca zgadza się również z Plenerem, iż przy ustanowieniu stosunku kontyngentu czas trwania tegoż powinien być ograniczony; głosować będzie jednak za zmodyfikowanym wnioskiem Rutowskiego, aby czas trwania ustawy schodził się z czasem trwania ustaw ugodowych.

Rozwinięła się następnie dłuższa dyskusja nad ryczałtowaniem i nad obrachowaniem na tej zasadzie produkcyj.

Przy głosowaniu został wniosek Spensa odrzucony 5 przeciw 3 głosom, a wniosek Rutowskiego (zredukowanie kontyngentu węg. o 50.000 hektolitrów) przyjęty 7 głosami przeciw 1 głosowi (Meznika). Również przyjęto wniosek Rutowskiego (ustanowienie cyfr kontyngentu do końca 1897 roku) 7 przeciw 1 głosowi; natomiast zaś odrzucono wnioski Plenera i Mengera 5 przeciw 3 głosom.

Rozmaitości Polityczne.

Z Berlina: Jak donosi monachijska *Allg. Ztg.*, cesarz Fryderyk, po naradzie z ministrem sprawiedliwości Friedbergiem, zrobił już testament, w którym zapisał cesarzowej 12.000.000 marek.

Komnata w pałacu charlottenburskim, przeznaczona na sypialnię chorego cesarza, nie jest zbyt obszerna, lecz z wielkim gustem urządzone. Meble są z drzewa, lakierowanego na biało; firanki również białe, lecz z gęstej tkaniny, ażeby nie przyspęczały zbyt wiele światła, ani zimnego powietrza.

Jak wielu członków rodziny H. benzollernów, i cesarz Fryderyk jest wielkim przyjacielem kwiatów; zmarły cesarz Wilhelm przedkładał nad wszystkie egzotyczne rośliny polny blawatek, cesarz Fryderyk lubi przedewszystkiem fluki. Płotkami też przepielnicza jest jego sypialnia.

Głównym pożywieniem chorego cesarza jest tak zwana *beef thea*, herbata mięsna. Pokarm ten przygotowują w ten sposób, iż cztery funty pokrajanej w kostki wołowiny zalewa się wodą w ilości pół litra i wstawia się w naczyniu do wody gorącej. Cztery te funty wołowiny, wyjęte po upływie pewnego czasu i przeciedzone, dają szklankę ekstraktu o przyjemnym smaku i białawym kolorze; do ekstraktu dodają dwa żółtka. Oprócz powyższego pokarmu spożywa cesarz skrobańkę z mięsa i jarzyn, trochę mleka oraz od czasu do czasu cokolwiek wina.

W Charlottenburgu nie ustają spory pomiędzy niemieckimi i angielskimi lekarzami. Echa tych kłótni i intryg dostają się do dzienników, które wyszukują je stosownie do swych politycznych tendencji. Część pism, z *Köln. Ztg.* na czele, przypisuje niepomysłny zwrot w chorobie nieudolności lekarzy angielskich, podczas gdy inne biorą Anglików w obronę. Oczywiście jest rzeczą, że większość tych pism nie mieła bezpośrednich informacji z cesarskiego pałacu i że wskutek tego musi uzupełniać swe tendencyjne doniesienia fantastycznymi anegdotami.

Najgłośniejszy występuje przeciw Anglikom *Köln. Ztg.*, która zarzuca między innemi Drowi Hovelowi, że zakładając cesarzowi nową rurkę, rozranił mu krtań i spowodował krwotok. Dr Hovel zaprzeczył temu doniesieniu i postanowił wytoczyć redakcyi proces. *Figaro* zaś, jak już wspomnieliśmy, doniósł, że gdy raz w nocy wypadła rurka, służąca do oddychania (kanuła), cesarz byłby nieświadomie uduśił, gdyby przybiecny strzelec nie był palcami rozszerzył przezięcia w szyi i w ten sposób nie umożliwił oddychania.

Ł two się domyślić, iż te i tym podobne wersje utrzymują w rozdrążeniu opinię publiczną i usposabiają nieszczerzej dla ordynujących lekarzy.

Książę Hugon na R. dolnie jest pierwszym po tomkiem krwi szlachten polskiej, który dostał się do księstwa w Prusach. — Rodzina Radolińskich pochodzi z dawnego wielkopolskiego rodu Leszczyńców z Kosztu, z którego Stanisław na Poliku ożeniwszy się w połowie szesnastego wieku z Dorotą z Radoliń, ostatnią dziedziczką tego rodu, pisał się odtąd na Radoliń, a syn jego Sędziwój Radoliński. W następnych wiekach rodzina Radolińskich licnie się rozrodziła i kwitnie dotąd w czterech odnogach: jarocińskiej w W. Ks. Poznańskim, żelaskowskiej w Królestwie Polskim, oraz pruskiej w Prusach zachodnich i śląskiej, z których obie ostatnie majątkowo podupadły. Odnoga jarocińska w niesioną została przez króla Fryderyka Wilhelma III d. Berlin 17-go 1836 r. do godności hrabiowskiej pr. kiej. Obecny jej reprezentant jest Hugon książę na Radolinie. Urodzony w Poznaniu dnia 1 kwietnia 1841 r. z ojca hrabiego Władysława, ordynata na Jarocinie, szambelana dworu pruskiego, i matki Józefy z hrabiów Radolińskich z Białej, ukończył szkoły i uniwersytet w Bonn, poświęcił się zawodowi prawniczym i został 1863 r. referendaryuszem przy Kammergerichte w Berlinie; 1866 r. przeszedł do kariery dyplomatycznej i został przydzielonym jako *attaché* ambasady pruskiej we Florencyi; 1869 r. został sekretarzem legacji przy ambasady w Paryżu; po wojnie francuskiej pełnomocnik dyplomatyczny przy naczelnym dowództwie wojsk okupacyjnych we Francyi i tegoż roku pierwszy sekretarz legacji przy ambasady pruskiej w Stuttgarcie; 1874 r. radca legacji przy ambasady niemieckiej w Madrycie; 1875 r. przy ambasady pruskiej w Dreźnie; 1876 r. zastępca ambasadora niemieckiego w Carogrodzie; 1882 r. nadzwyczajny ambasador i minister pełnomocny pruski w księstwach saskich i turyngskich z siedzibą w Weimarze, opuścił 1884 r. karierę dyplomatyczną i wstąpił do służby dworskiej jako marszałek dworu ces. Fryderyka Wilhelma, księcia następcy tronu niemieckiego i pruskiego; dnia 1 stycznia 1888 r. mianowany rzeczywistym tajnym radcą z predykatem Ekszellenccyi, z wstąpieniem na tron cesarza i króla Fryderyka III postąpił do godności wielkiego marszałka dworu i domu cesarza, a dnia 17 kwietnia b. r. wreszcie wyniesiony do godności księcia na Radolinie.

Książę Hugon jest oprócz tego szambelanem Cesarza — kawalerem orderu maltańskiego — oraz licznych innych orderów pruskich, niemieckich i zagranicznych, oprócz tego od 1879 roku jako ordynat na Jarocinie dziedzicznym członkiem pruskiej Izby panów. Książę Hugon był ożenionym z Łucją Katarzyną, przybraną córką Alfreda Wakefielda, pułkownika wojsk angielskich, urodzoną w Indyach 1841 r., poślubioną w Londynie dnia 4-go lipca 1863 r., zmarłą na wyspie Madeira dnia 18 marca 1880 r. Z tego małżeństwa żyje dwoje dzieci: hrabia Alfred, urodzony w Jarocinie dnia 18 kwietnia 1864 r., dziedzic po ojcu chrześnym Bernardzie hrabi Potockim dóbr Tulce w powiecie szredzkim, porucznik w rezerwie 1-go reńskiego pułku huzarów nr. 7 wojsk pruskich, i hrabianka Łucja, urodzona w Nancy dnia 21-go czerwca 1872 r.

Ordynacja, obecnie hrabstwo jarocińskie, składa się z miasta Jarocina z Jarocinem, Bogusławem, Ciwiciami, Czyłczą, Radlinem i Roszkowem w powiecie pleszewskim, ogółem 6000 hektarów czyli 24.000 mórg magdeburgskich.

Czytamy w *Kuryerze Poznańskim*: Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że pogłoska o rzekomem pozabawieniu urzędu 3 dziekanów za to, że wręczyli X. Arcybiskupowi znany adres z dnia 19 grudnia, jest pozabawiona wszelkiej podstawy. O złożeniu z urzędu dziekańskiego X. proboszcza Antoniewicza i X. proboszcza Chybiekiego nikt ani nie myślał, ani nie myśli. Jeżeli w ostatnim czasie nastąpiło jakie złożenie z urzędu, to nie stało ono bynajmniej w związku z doręczeniem owego adresu, o czem interesowani najlepiej wiedziećby powinni. Podajemy tę wiadomość w nadziei, że ona zdłuna będzie zapobiedz dalszemu szerzeniu nieufności i jętrzeniu szerokich klas społeczeństwa.

Nordd. Allg. Ztg pisze, co następuje: „Powtórzona przez różne pisma za *Wielkopolskim* wiadomość, jakoby kongregacya Filipinów, która obecnie ma swą siedzibę w Tarnowie w Galicyi, w maju miała się przenieść do dawniejszego swego siedliska w Gostyniu, jest, jak się z wiarogodnego źródła dowiadujemy, nieprawdziwa. Natomiast należy się spodziewać, że w Gostyniu, po porozumieniu się z rządem z Arcybiskupem, powstaną różne instytucye, mające na celu kościelną opiekę (*Kirchliche Versorgung*) lub wykonywanie chrześcijańskiej miłości.

O ile wiemy, to *Wielkopolska* doniosła tylko, że w miesiącu maju rozpocznie się w klasztorze poplińskim regularne nabożeństwo, które odprawiać będzie osobny, *ad hoc* ustanowiony duchowny świecki. Wiadomość tę przekreślił widocznie jeden z tutejszych liczących agentów, którzy nierozdając swemi telegramami psują tylko niepotrzebnie drut telegraficzny. Co ma znaczyć owa tajemnicza *Kirchliche Versorgung* — doświadczyć trudno.

Do *Polit. Corr.* donoszą: Z Konstantynopola: Exarcha bułgarski monsignor Józef wręczył wielkiemu wizerowi notę, w której żądał się żywo na religijne uciemiężenie Bułgarów w Macedonii. Skutkiem liczących przeszkód stawianych przez rząd, nie mają oni tam dostatecznej liczby duchownych, a wykonywanie obowiązków tym, którzy istnieją, uniemożliwiają władze miejscowe. Exarcha żąda więc upoważnienia do zamianowania nowych biskupów i do otwarcia kościołów w kilku miejscach Macedonii.

Z Rzymu: Pierwszy transport wojsk afrykańskich przybył już do Neapolu; dalsze transporty mają się teraz odbyć w przyspieszonym ruchu. Największe bowiem wiadomości z Afryki brzmią uspokajająco. Mieszkańcom rozległego obszaru Hamaców zalecił świeżo Ras Alula, ażeby się teraz oddali zwykłym swym zatrudnieniom gospodarskim, bo zawarcie ostatecznego pokoju z Włochami nastąpi z pewnością w niezadługim czasie.

Z Petersburga: Lato spędzi car w Peters hofie, a po upływie zwykłych rewii corocznych, które się w rybeli jesieni w Krasnem Siole odbywają, uda się do Odessy na projektowane w tym roku wielkie manewry wojskowe.

Dotychczasowy radca legacji w poselstwie niemieckim w Petersburgu Billow udać się ma niebawem jako poseł do Bukaresztu i zastąpić tam dotychczasowego reprezentanta niemieckiego Bascha, przeznaczonego na posła w Sztokholmie. Zny podroźnik Przewalski ma odbyć nową podróż po Azji środkowej. O funduszach potrzebnych na tę podróż ma w części pomyśleć Towarzystwo geograficzne, w części główny sztab armii.

Z Belgradu: Zmiany zaprowadzone przez poprawki skupczyny w projekcie rządowym do ustawy gminnej są tego rodzaju, że nie tylko nie zgadzają się w wielu punktach z programem, umówionym między koroną a przywódcami rządzącego dziś stronnictwa, ale nadto przez zbytne obniżenie ponoszonych dotąd ciężarów — odbywa nie wszelkich ważniejszych funkcji gminnych czynią niemożliwymi.

Wychodzącemu tu pismu *Drewni List*, odznaczającemu się podburzaniem przeciw krajom sąsiednim, odjął rząd węgierski debiet pocztowy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 kwietnia.

— Arcyksiążę Ludwik Wiktor przybywszy wczoraj incognito wraz z adiutantem swym hr. Edwardem Choloniewskim do Krakowa, który mu dotąd nie był znanym, zwiędzał do godziny 2ej po południu kościoły, zamek, miasto, Muzeum Czartoryskich, gdzie go oprowadzał prof. Maryan Sokolowski, wystawę obrazów i Muzeum narodowe, gdzie rzekł do oprowadzającego go hr. Cieszkowskiego, iż wstyd go, że dotąd nie był w Krakowie — na co odrzekł hr. Cieszkowski: nasza to wina, że niewiele dajemy mówić o sobie. — O godzinie 3ej po południu obszedł Arcyksiążę wódm najpiękniejszej pogody wiosennej placaty w towarzystwie hr. Choloniewskiego, oraz siostry tejż p. Jadwigi z hr. Choloniewskich Bogusław, którą Arcyksiążę zaszczylił osobistą wizytą. Na lawecce przed letnią kawiarnią Rehmana odpoczął Arcyksiążę przez blisko pół godziny. O godzinie 6ej jechał Arcyksiążę obiad w Grand hotelu, na który byli zaproszeni: hr. Choloniewski, delegat tutejszy hr. Borkowski i podkomorzy książę Mensdorf Dietrichstein. O godzinie 8ej był Arcyksiążę na herbarcie u księżniczki Izzy Sanguszkowej, u której zabawił do godziny 9 1/4. Na herbarcie znajdowały się: ks. Windischgrätz, ks. Romanowa Sanguszkowa, p. Jadwiga Bogusława i hr. Choloniewski. Arcyksiążę wyjeżdżając z hotelu, którego ubikację zwiędził, wyraził się pochlebnie o jego urządzeniu i kuchni, od której, jak rzekł, lepszemu trudno znaleźć w Paryżu. Na dworzec przybył Arcyksiążę o g. 9 1/4 i przedchodząc się przez kilkanaście minut po peronie, rozmawiając z oczekującą tam na p. Jadwigą Bogusławą wraz z córką,

z których każda ofiarowała mu bukiet z kwiatów, oraz z delegatem hr. Borkowskim. Arcyksiążę oświadczył, że mu się Kraków bardzo podobał, i obiecał, że celem dokładnego zwiedzenia go umyślnie, kiedy na dłużej przyjeździe.

— Arcyksiążę Rajner, inspektor obrony krajowej przybywa dziś do Krakowa i stanie w Grand hotelu.

— JE. p. Namieśnik Zaleski przejechał wczoraj wieczorem pociągiem pospiesznym przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

— Prezydent miasta Dr Szlachetkowski wyjechał wczoraj wieczorem do Wiednia w sprawach miejskich.

— Nabożeństwo żałobne za duszę hr. Julii z książąt Lubeckich Pusłowskiej, odprawia jutro (27 b. m.), jakieśmy już nadmienili, X. biskup Rzewuski o godzinie 8 zrana w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku.

— Nabożeństwo żałobne za duszę śp. prof. Zygmunta Wróblewskiego odprawionem zostanie w sobotę dnia 28 b. m. o godzinie 10 rano w kościele akademickim św. Anny. Nabożeństwo to odprawionem zostanie za staraniem kolegów zmarłego t. j. profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— Po ciężkiej zimie przedko u nas zawiała wiosna, tak iż z końcem marca wszędzie już siebie rozpoczęło. Przyszłości w pierwszych dniach kwietnia przerwały postępowo roślinności i uszkodziły oziminy, które pięknie wyszły z pod śniegu. Pierwsza wiosna na burza była w okolicy Grzymałowa dnia 29 marca przy 18° R., a dnia 30 marca grzmoty i błyskawice nawiedziły okolice Tarnopola. Stan oziminy wróży rok urodzajny, tylko są niecierpliwi od silnych mroź i śniegów. Od kilku dni upragniony deszcz pokropił nareszcie w nocy obficie ziemię przy ochłodzonej cokolwiek powietrzu.

— P. Edward Józef Wojnarowicz, dotychczas podany rosyjski, wykonał w dniu dzisiejszym w Przydyum Magistratu przysięgę, jako obywatel austriacki z przynależnością do gminy Kraków. Przy tej sposobności złożył p. Wojnarowicz dla ubogich miejscowych kwotę 10 złr.

— Uczestnicy pielgrzymki polskiej do Rzymu wrócili w przeważnie licznie wczoraj wieczorem do Krakowa. Przywiozł ich osobny pociąg.

— Z fundacyi śp. Kaspra Zubowskiego nadał prezydent miasta Dr Szlachetkowski cztery roczne stypendya w kwocie 150 złr. pp.: Bolesławowi Riedmillerowi, słuchaczowi II roku Wydziału lekarskiego; Bolesławowi Sawiczewskiemu, uczniowi I klasy wyższej szkoły realnej w Krakowie; Wojciechowi Sądłowi, uczniowi IV klasy w VII szkole pospolitej na Kleparzu w Krakowie i Stanisławowi Niechciałowi, uczniowi III klasy w VIII szkole pospolitej na Piasku w Krakowie.

— Karolina z Kotschów Bartłowa, wdowa po obywatelu i kupcu m. Krakowa, zmarła tu d. 24 b. m., przeżywszy lat 51.

— Koncert, dany w kasynie wojskowem pod protektorem księżny Waleryi Windischgrätz w d. 16 b. m. na korzyść dotkniętych tęgoczną powodzią w Galicyi, przyniósł czystego dochodu 845 złr., które w dniu dzisiejszym oddane zostały według swego przeznaczenia. Znaczące na koncert ów wpłynęły nadatki, mianowicie Arcyksiążę Wilhelm złożył 100 złr., hr. Tyszkiewicz 100 złr., ks. Windischgrätz i kilka innych osób.

— Germanizacya. „*Papier- und Pappendeckel-Fabrik C. Stein & Pietrowski, Kamesnitz*“ (vormals W. R. Gessner) rozsyłają cyrkularze niemieckie o swym „Geschäfte“ w kraju polskim i do polskich fabryk. Niedość tym panom na tem, ale pozwalają sobie zmieniać nazwy polskich miejscowości; nazwę Kamesznica ci germanizatorowie Galicyi mają przekształcać na „Kamesnitz.“ Dowolna zmiana miejscowości polskich w Galicyi, bez rządowego upoważnienia lub zezwolenia, jest prostem bezprawiem, które jako takie powinno być traktowane.

— Bochnia 24 kwietnia. Członkowie Czytelni tutejszej urządzili amatorskie przedstawienie, z którego czysty dochód przeznaczono na odnowienie teatralnych dekoracyi. Odegrano komedję w 1 akcie St. Dobrzańskiego *Podjeżdżająca osoba*, tudzież krótko chwile ze śpiewami w 1 akcie *Blaźski opłany* Ancezy z muzyką A. Langera, a amatorowie: panie Natarska, Górska i Gernand, oraz panowie: Natarski Pissarski Dobsz, Jarzyna i Rasiński zasługują na podziękę i szczerą wdzięczność.

— Dąbrowa 24 kwietnia. Celem niesienia pomocy i ratunku dla pogorzelców miasta Żabna zawiązał się w Dąbrowy złożony z obywateli miejscowych i okolicy komitet ratunkowy pod przewodnictwem starosty Kieszkowskiego i wydał następującą odezwę:

„Dnia 20 kwietnia b. r. po godzinie 1ej po południu wzeszła się w miasteczku Żabnie pożar, który podsycając silnym wichrem wschodnio-południowym w jednej chwili ogarnął całe prawie miasteczko i w perzynie je obwrócił, tak, że zaledwie jedyna ulica Dąbrowska ocalała; kościół, plebania, dwór, budynek urzędu gminnego i przeszło 100 domów mieszkalnych, prócz budynków gospodarskich, uległy zupełnemu zniszczeniu, a dziś pozostał tylko las kominów i gruz. — Pożar szerzył się z taką gwałtownością, znajdując obfity materiał w strzechach domów pokrywających, że mieszkańcy z życiem zaledwie uchodzili mogli, wszelkie zaś mienie, nawet żywność pozostała w palącym się płomieniu. Wynieszone rzeczy na rynek i ulice zamywały się płomieniem, przyczem dwoje ludzi utraciło życie. Mieszkańcy Żabna nie tylko bez dachu, ale i bez odzieży i żywności pozostali. Wobec tak strasznego klęski i nędzy pomoc szerzej publiczności jest niezbędna, ażeby ochronić mieszkańców od chorób i śmierci głodowej.

Odzwamy się więc do serc litoskich i upraszamy o nadsyłanie wszelkich datków, czy w naturze, czy w pieniądzu do komitetu ratunkowego na ręce przewodniczącego starosty p. Kieszkowskiego w Dąbrowie, a to z przyczyny, aby akcyja ratunkowa nie chybiła celu i w ręce niepowołane się nie dostała.

Dąbrowa, 24 kwietnia 1888.

W imieniu komitetu: *Kieszkowski. Dr Czyżewski. J. Męciński.*

— Ze Starego miasta dochodzi wiadomość, iż doniesienia o paleniu się 150 morgów lasu hr. L. Wodickiego w Spasie polegają na tej podstawie, że na obszarze 150 morgów wypalają gręby zeszłoroczne i dawniejsze pod kulturę lasową jak zwykle i bez najmniejszej szkody.

— Wiedeń 25 kwietnia. Najj. Pani z Arcyksiężniczką Waleryą przybędzie tu w poniedziałek i zamieszka koło Wiednia w zamku Lainz.

Najd. Cesarzewsza wróci w sobotę z Abazji i zamieszka z Następcą Tronu w Laxenburgu.

Dziś odbyła się wielka rewia garnizonu wiedeńskiego na Schmelz w obecności Najj. Pana. Arcyksiążę Albrecht nie mógł być, jak dotychczas co roku, obecny, z powodu niedyspozycji; bawi jeszcze w Arco.

— Na wiedeńskiej Politechnice drugi i ostatni egzamin państwowy złożyli między innymi Polacy: Stanisław Czarnowski z Chodowa w Królestwie Pol. i Bolesław Zaremba rodem również z Królestwa.

— Związek prasy zagranicznej w Wiedniu urządził w sobotę w wielkiej sali „Hotel de France“ towarzyski wieczór na zakończenie siódmego roku swej działalności. Wieczór był urozmaicony śpiewem p. Braga i deklamacją Lewinskiego. Podczas nocy doczytał przewodniczący związku p. Szczepański liczne telegramy i pisma, a między innemi od hr. Hohenbarta, Schmerlinga, hr. Coroniniego, ks. Metternicha, bar. Cziedika, tudzież od wielu redakcyi krajowych i zagranicznych pism. Jako najstarszy przemawiał Dr Weissbrodt po niemiecku, a następnie Richards (korespondent *Timesa*) po francu ku. Udział wzięło 230 osób, do biesiady zasiadło 124.

— W sprawie spadku po ks. Wittgensteinie, która od jakiegoś czasu budzi powszechne zajęcie, piszą z Petersburga pod d. 21 b. m. do *Corresp. de l'Est*, że sąd apelacyjny w Wilnie uznał testament ks. Piotra Sayn-Wittgenstein za prawomocny. Skutkiem tego przechodzi ogromne dobro w Rosyi, należące niegdyś do zmarłego księcia, na księżną Maryę Hohenlohe-Schillingsfürst, jako ustanowioną ostatnią wolą spadkobierczynię. Następnie donoszą z Wilna, że złożone w sądzie apelacyjnym akta spadkowe zawierają dokument księżny Maryi Hohenlohe-Schillingsfürst, skutkiem którego księżna wszystkie odziedziczone dobra synowi swemu jako darowiznę ceduje. Do dokumentu tego dołączone jest oświadczenie, że syn księżny gotów jest starać się o obywatelstwo rosyjskie, aby odpowiedzieć postanowieniu, od jakich ustawy rosyjskie czynią zależnem posiadanie i nabywanie dóbr ziemskich.

— Wylew Dniepru. W dniu 16 b. m. Dniepr pod Kijowem podniósł się o 2-15 sążni wysokości. Wyspa Turchanowska oraz znaczna część Padolu stanęły pod wodą. Na niskich ulicach woda dosięgała drugiego piętra. Po niektórych ulicach na Padole pływają małe statki parowe. Około Słobódki Niżelskiej woda zerwała most drewniany, skutkiem czego komunikacja z Czernichowem jest przerwana. Z góry rzeki, z Mohylowa, z Łojewa, tudzież z nad Prypeci i Dniepru donoszą, że wody zacinają opadać, prawdopodobnie zatem powódź w Kijowie niebawem ustanie.

— Z zamku Charlottenburskiego. Księżniczka Małgorzata, najmłodsza córka cesarza Fryderyka, obchożila w niedzielę t. j. d. 22 b. m., 18-tą rocznicę swoich urodzin. Gdy solenizantka weszła do pokoju dogorywającego ojca, kładąc głosiło, ukłękła przed jego łóżkiem i ucałowała mu rękę. Cesarzowa Wiktoria nie odstępuje już teraz prawie wcale łóż chorego małżonka i czyta mu z oczu najłepsze życzenie. Zaledwie cesarz spojrz na jaki przedmiot, monarchini już odgaduje, czego on żąda. Za każde spełnione w ten sposób życzenie, dostojny pacyent dziękuje pełnej poświęcenia żonie wymownym spojrzeniem, uściskiem dłoni lub poglaskaniem ręki. Często też pisze na kartce: „Jak ja ci to wynagrodzę?“ albo znów do córek, które z niesłychaną pieczołowitością chodzą w koło matki: „Jesteście moimi ulubienicami.“ W tych dniach podał monarcha, uśmiechając się, cesarzowej, gdy poprawiała mu poduszki kartkę ze słowami: „Dziękuję do wszystkich“ (*Mädchen für Alles*). Wszystkie te kartki, pisanie słabnącą ręką konającego monarchy, stanowią będą cenny przyczynek do historii jego choroby i pozostają jako oczywisty dowód niezamąconego domowego szczęścia, jakie było udziałem ciężko dotkniętego cesarza.

— Zamek wersalski. Fundusz, jaki w sumie 440.000 franków przeznaczają Izby na reparacy zamu w Wersalu, wystarczy zaledwie na całkowite wyrestaurowanie jednego skrzydła i niektóre pomniejsze roboty restauracyjne. Słynny zamek zapada się coraz bardziej. Dachy pękają wszędzie, a woda przecieka do galerii obrazów. Jeżeli takie zaniedbanie cennego gmachu potrwa dłużej, niebawem będzie już zapóźno na zarządzenie złemu i kosztowne skarby sztuki, jakie zawiera, ulegną zupełnemu zniszczeniu. Tymczasem tak z zamku, jak i z parku przenoszone są liczne dzieła sztuki do innych zbiorów i pałaców. Obecnie zabrana ma być kolumnada piękna grupa, przedstawiająca porwanie Persefony, a zastąpi ją prawdopodobnie odlew gipsowy.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 28go: Po raz pierwszy: *Potępiona*, komedya w 4 aktach, oryginalnie napisana przez S. Olę. W niedzielę 29go: Ostatnie popołudniowe przedstawienie: *Gałądnych* czyli *Trójka hulajska*, melodramat czarodziejski, ze śpiewami, w 5 aktach, Nestroya.

Wieczorem po raz 6 ty: *Wesele Landszturmisty*, komedya w 4 aktach, zlokalizowana przez p. Jana Jakubowskiego.

We wtorek 1go maja: Trzeci występ p. Antoniny Junosówny: *Państwo Wachowie*, komedya w 4 aktach, Zygmunta Przybylskiego.

— Dnia 25go kwietnia pogodnie, parno; term. od 7-4 doszedł do 21-9 C. Baromet opadł nisko; o godzinie 7ej rano d. 26go stan jego był 7

miecie we Lwowie, że nie można życzyć sobie lepszego ensambłu. Króluje tu w tytułowej roli pani Zmajer, a obok niej pp.: Kasprowiczowa, Radwan, Skalski, Myszkowski, Laskowski i t. d., stanowią na der udatą czołową. Zwracamy szczególną uwagę na der opretkę. *Wagabunda*, *Nitouch*, *Blazen* *królowski*, oraz kilka nowych jedno-aktowych opretki, już z dawniej ulubionymi kompozycjami francuskimi i niemieckimi muzyków, stanowią będa repertuar krakowski. Jak się dowiadujemy, reżyserem opretki w Krakowie będzie ulubiony komik p. Skalski.

We Lwowie przedstawiono w ostatnich czasach z wielkim powodzeniem kilka nowych jedno-aktowych oryginalnych komedii. Obecnie dzienniki tamtejsze chwala bardzo udatny utwor hr. Wł. Koziebrodzkiego p. t.: *Reprezentant firmy Miller i Sp.* Widowisko sceniczne p. t.: *Hulał dusza* ciągle przepełnia teatr lwowski, co dobrze świadczy o rzeczywiście wartości tej sztuki.

Sprawy sądowe.

Rabunek.

Trybunał: radca Hankiewicz, przewodniczący; wotanci: radcy Łobaczewski i Talasiewicz. Przysięgli: Dr Kirschner, hr. Mostowski, Kwiatkowski, Janiga, Liban, Rudnicki, Fischer, Ladr, Roszkowski, Grzywa, Mirtenbaum, Bąkowski.

Oskarżyciel: zast. prok.: Cieszyński. Obrona: Dr Pieniążek i Dr Propper.

Oskarżenia: Jan Jurkiewicz i Michał Krakowski o zbrodnię rabunku, Rozalia Jurkiewiczowa o uczestnictwo w rabunku i kilka kradzieży, Ignacy Jurkiewicz o uczestnictwo w rabunku i kradzieży.

Bohaterami dnia są Jan Jurkiewicz i Michał Krakowski, po dobrym a przedwczorajszym sądzie pocztą, świętą kryminalną rokujący przyszłość. Liczą po lat 15, wyglądają na wiek niższy z powodu niedostatecznego fizycznego rozwoju.

Michał Krakowski nieznaj rodziców, Jan Jurkiewicz ma ojca, raz, i matkę kilkakrotnie za kradzież karana, a która według urzędowego świadectwa wójta gminy, większą niż 8 morgów gruntu dla męża swego przedstawia wartość, tyle różnych ubocznych dostarcza dochodów.

Z wyjątkiem Ignacego Jurkiewicza wszyscy pod sąd do winy się poczuwają. Fakt zaś z ich opowieści wysnuły następnie się przedstawia.

Jurkiewicz i Krakowski od lat najwcześniejszych własną na utrzymanie zarabają pracą, i to pracą ciężką, bo rąbaniem drzewa. Owóż z podobnej powracając dnia 5-go stycznia h. r. pracy między Biskupicami a Złotą spotkali 82-letniego starca Jakóba Brandsdorfera, handlującego zajęciem skórkami, i pozwili myśl leższego niż do tychczasowy zarobek. Inicjatorem był starszy nieco i bardziej rozwinięty Jan Jurkiewicz, który zaofiarował Brandsdorferowi na sprzedaż skórki zające, w Złotej znajdował się majątek, których jednakże rzeczywiście nie posiadał. Zeszli z drogi na ścieżki, brnąc po śniegu, przyczem starzec kilkakrotnie w śniegu padał. Pomagali mu do wydobycia się z zasp śniegowych, a cenając wartość pracy i świadczonego usług, zażądali, aby im je wynagrodził. Żądania z cenów wzrosły do szóstki. Brandsdorfer datę obcał, lecz dopiero gdy dojdą do karczmy i pieniądze zmieni... Jurkiewicz żądał coraz to natęższy, wreszcie popchnął Brandsdorfera, a gdy ten upadł, wyjął mu z zanadru woreczek 14 złr. zawierając mający, przyczem Krakowski miał go przytrzymać, a obaj nadto, zdaniem Brandsdorfera, grozili mu śmiercią w razie oporu.

Brandsdorfer zanim z przestrachu ochłonął i ze śniegu wydobyc się zdołał, leżąc czas dłuższy w śniegu, nogę przemroził, co zdaniem lekarzy przeszło 30 dni trwającą spowodowało chorobę.

Jurkiewicz część zrabowanych pieniędzy zaraz na miejscu dla siebie wydzielił — resztę zaś w towarzystwie Krakowskiego do rodzicielskiego oddał domu. Po przeliczeniu wobec Rozalii Jurkiewiczowej wynosiła ona 8 złr. 60 ct. Z tej kwoty dała Rozalia Krakowskiemu i synowi po 40 ct., za 7 ct. kupiła soli, kilkanaście centów zatrzymała przy sobie, a resztę ukryła w latarni.

W chwili tego nadziedziczył Ignacy Jurkiewicz, a dowiedziawszy się od chłopców, że pieniądze wzięli starym żydowi, kłak poczęli, że będzie kłopot i z domu chłopców wypędził. Ostatecznie jednak zezwolił, aby na noc pozostali.

Jurkiewicz i Krakowski spotkali jednego z dni następnego zandarm Wekier, a gdy na jego widok niekćk poczęli, domyślając się nieczystego sumienia, przystawili, o ich sprawie od nich się dowiedział i rewizję w domu Jurkiewiczów wykonał. Ignacy Jurkiewicz pytany przez

o pieniądze odrzekł, że nie wie, gdzie są złożone, lecz że będące w domu dzieci wiedzieć muszą. Istotnie też kilkoletnia córka jego wskazała latarkę, w której zandarm znalazł 7 złr. 11½ ct. Przy tej sposobności zakwestyował też posiadanie kilku przedmiotów, co do których Jurkiewiczowa przyznała, że je na jarmarkach pokradła lub jako kradzione, jak np. palto, które dała mężowi, kupiła. Ignacemu Jurkiewiczowi odebrał zresztą zandarm 1 złr. 25 ct., co do których, mniema oskarżenie, że ze zrabowanej pochodzi kwoty, zaś Ignacy Jurkiewicz utrzymuje, że je pracą swą w lesie zarobił. Nadto odebrał zandarm R. Jurkiewiczowej 15 ct., które, jak przyznała, były częścią zrabowanej sumy.

Na żądanie obrońcy Jurkiewiczów Dr Pieniążka, postawił trybunał oprócz pytań głównych w kierunku rabunku, pytania ewentualne w kierunku zbrodni gwałtu publicznego przez wymuszenie. Zastępca prok. Dr Cieszyński, kończąc swe przemówienie, konkluduje, że obrońca, łagodniejsza dla swego klienta Jurkiewicza chcąc uzyskać karę, ewentualnego żądał pytania, że są to istotnie zbrodnie pokrewne, lecz w danym razie rabunek widoczny; ustawa może być za surową, lecz obowiązująca, jej przysięgli wyłącznie trzymać się powinni, na skutki się nie oglądając, a to również w interesie sprawiedliwości, jak i samych pod sądnych. Wiedzieć oni powinni, że za to właśnie karę ponoszą, co popelnili. Złagodzenie faktu łamaniem będzie ich pojęcia na przyszłość, a zresztą, jako nieletni, znajdując w więzieniu i księdza i nauczyciela i wyjdą zeń może umoralnieni.

Obrona Dr Pieniążek sądzi, że przemówienie swe rozpoczął musi pobozem westchnieniem, nie do muż lub bogów — jak to było zwyczajem w epoce klasycznej — lecz nieco reakcyjnie do czasów patryarchalnego lub bliższych patrymonialnego sądownictwa. Wtedy bowiem nie mieli przykrości: prokurator nieletnich oskarżać, przysięgli sądzić, on bądź jak bądź zły sprawy bronił. Nadto zaś procedura cała nie trwałaby czterech miesięcy, winni dawno zasłużoną odnieśliby karę, i to wedle rady Ducha św., zawartej w znanym wierszyku: „Różek Duch święty dziateczki bić radzi.“

Czas ty, może nie we wszystkich równie błogosławione kierunkach, minęły; więc i obrońca sprawę poważnie, niż na to zasługuje, traktować musi. Prokurator między rabunkiem a wymuszeniem widział różnicę w stopniu użytego gwałtu lub groźby. — Obrońca podziela to zapatrywanie i mniema, że przysięgli spozatręgli, iż Brandsdorfer, bohater- skich niewątpliwych potomek Machabeuszów, ich nie odziedzielił odwagi, że więc w danym razie ani tyle gwałtu, ani tak wielkiej nie trzeba było groźby, jakiej pojęcie rabunku wymaga. Rozalia i Ignacy Jurkiewiczowie, wiedzieli od chłopaka tyle tylko, że oni wzięli pieniądze starym żydowi, niekoniecznie zatem wiedzieć musieli, iż z rabunku pochodzi, a ta świadomość do uzasadnienia uczestnictwa jest nieodzowna.

Ignacy Jurkiewicz zresztą pieniędzy ani przechowywał, ani ukrywał; przed zandarmem, że są w domu, nie przeczył; dzieciom, gdzie je ukryto, wskazał polecił. I nie o przechowywanie pieniędzy zrabowanych, lecz o to, że część ich, mianowicie zaś kwotę 1 złr. 25 ct. na swą użył korzyść, jest oskarżeniem. Potrąciwszy jednak to, co Jurkiewiczowa, jak udowodniono, rozdała i sama użyla, od kwoty 8 złr. 60 centów, która chłopcy w dom jej przynieśli, otrzyma się kwotę 7 złr. 58 ct., która pozostała była powinna. Zandarm znalazł zaś u Jurkiewiczów w latarni 7 złr. 11½ ct., a zatem kwota 1 złr. 25 ct., zabrana Ignacemu Jurkiewiczowi ze zrabowanych pieniędzy pochodzić nie mogła. Co do niego ma obrońca przekonanie, że zupełnie nie winnym, co do innych, a szczególnie Jana Jurkiewicza, do uczuć pp. przysięgli odwoływać się nie będzie. Skoro jednak p. prokurator wyliczył zalety i przyniosły naszych urzędów więziennych, korzyści, jakie obaj mało letni przestępcy z pobytu w więzieniu odniosła, wskazując na to, że nauczą się tam jakiego rzemiosła i korzystają będą z nauk katechety i nauczyciela — to dodać musi, że o jednym zapomni p. prokurator szczegółów, że mianowicie znajdą tam większą liczbę nauczycieli, którzy w innym, niż katecheta i płatny przez rząd nauczyciel, uczęć ich będą kierunku.

Obrona Michała Krakowskiego Dr Propper mniema, że nie wszystkie szczegóły, o jakich na rozprawie mówiono są pewne; rzecz mu się przedstawia w ten sposób, że Jurkiewicz z Krakowskim skorzystali jedynie z przypadkowego upadku starca do rowu, aby go okraść; że przeto czyn ich raczej jest kradzieżą popełnioną na szkodę Brandsdorfera podczas przydarzonej mu przygody, aniżeli rabunkiem. Zresztą Krakowski, słabo rozwinięty fizycznie, nie dość dobrze jest rozwinięty umysłowo, aby mógł pojąć całą doniosłość czynu, jaki popelnil. Pełna zaś świadomość tego, że się popelnia czyn pewien, za taki przez usta-

wę uznany, jest warunkiem zbrodni. Gdy zaś tę ostatnią wykluczyć musi — wnosi o uwolnienie pod sąd.

Po dłuższej naradzie przysięgłych, przewodniczący ich hr. Mostowski ogłosił werdykt, którym przysięgli pytania dotyczące zbrodni rabunku co do Jana Jurkiewicza 11, co zaś do Michała Krakowskiego 8 potwierdzili głosami; pytanie o uczestnictwo w rabunku Rozalii Jurkiewiczowej 11, a pytania dotyczące przez nią popełnionych kradzieży 12 potwierdzili głosami; zaś Ignacego Jurkiewicza od uczestnictwa w rabunku 12, a od uczestnictwa w popełnionej przez żonę kradzieży 9 uwolnili głosami.

Trybunał stojąc nadzwyczajne prawo łagodzienia, skazał: Jana Jurkiewicza na 3½, Michała Krakowskiego na 3, Rozalię Jurkiewiczową na 1 rok ciężkiego więzienia, obstrząsając za karę postami; Ignacego Jurkiewicza zaś od oskarżenia uwolnił.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Z Towarzystwa rolniczego. Dnia 29 i następnym maja r. 1888 o godzinie 11 zrana odbędzie się w Krakowie w gmachu Tow. Wzaj. Ubezpieczeń zebrańie ogólne członków komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, oraz delegowanych Towarzystw rolniczych okrugowych po nabożeństwie, które w kościele św. Marka przy ulicy Sławkowskiej rozpocznie się o godz. 10.

Kraków d. 25 kwietnia 1888 r.

St. Homolacs, H. Lewicki, wiceprezes, sekretarz.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie posłuchają od Redakcyi.

NADESLANE. (903)

Środek robotników i robotnic.

Liniz (w górnej Austrii). Donoszę Panu niniejszem, że Pańskie pigułki szwajcarskie działały u mnie znakomicie, gdyż doskonale skutkują w zatkaniu i ciągłych wzdymaniach w kiszczkach. Ponieważ szcziem zarabiam na chleb, przeto okazują się one u mnie bardzo dobroczynnie. Również cierpię oddawna na bole gośćcowe w ciele, które rozszerzają się już do stawów i palców, co przeszkadza mi w zarobku. Powtarzam, że każdej chwili mogę oddać najchlebniejszą świadectwo o pigułkach szwajcarskich. *Karolina Soyka.*

Pigułki szwajcarskie aptekarza Rys z a r d a Brandta są do nabycia w aptekach, pudełko po 70 cent, w Krakowie w aptekach W. Redyka, E. Stockmara, jednak należy uważać dokładnie na biały krzyż w czerwonym polu i imię.

Ostatnie wiadomości.

Z Berlina donoszą d. 25 b. m.:

Wczoraj po południu mimo śniegowej nadyła się królowa angielska w otwartym powozie do Berlina w odwiedziny do cesarzowej Augusty. Na przestrzoni od kawiarni Bauera do pałacu wznosiła zgromadzona ludność na cześć gości serdeczne okrzyki. U progu powitali królową księstwo Badenścy, poczem przyjmowała ją cesarzowa Augusta w otoczeniu całego swego dworu. Tu zabawiła królowa 35 minut, poczem cesarzowa Wiktoria zawiadła swoją matkę do swego własnego pałacu. Jutro w południe przyjmując królową angielską ks. Bismarka, tudzież członków angielskiej ambasady i zamierza następnie zwiedzić hotel angielskiej ambasady i tutejszy kościół anglikanów.

Cesarza Fryderyka odwiedziła królowa wczoraj trzy razy. Odwiedziny trwały krótko. Wskutek choroby lekarskiej przez cały dzień pozostał cesarz w łóżku. — Królowa kazała sobie przywołać Mackenziego i zażądała od niego dokładnego raportu o stanie zdrowia cesarza. Także i towarzyszącemu królowej, lekarzowi Drowi Neid przedstawił Mackenzie wczorajowy stan zdrowia cesarza.

W obiedzie, danym na cześć królowej angielskiej, wziął udział ściślejszy dwór cesarski, członkowie swięty królewskiej, członkowie angielskiej ambasady, tudzież lekarze: Wegner, Krause i Hovell. Mackenzie był zaproszony, lecz nie wziął udziału w obiedzie. Wspomnieni lekarze zostali zaproszeni i na dzisiejszy obiad.

Na dzisiejszem nabożeństwie w kaplicy Charlottenburskiej byli obecni: królowa Wiktoria, cesarzowa z trzema księżniczkami, ks. Beatrixe i ks. Henryk Battenberg. Ks. Bismark zabawił

u królowej Wiktorii od godziny 12 do 1 i udał się następnie do cesarza. Według tymczasowych dyspozycji odjazd królowej naznaczony jest na czwartek o godzinie 7 wieczór.

Z Zofii piszą d. 24 b. m.:

Książę w najbliższym czasie w towarzystwie ministrów Stambulowa i Naczowicza przedsięwzięcie całonocną podróż po północnej Bułgarii dla poznania kraju i ludzi. Radosławowi mniema, iż książę przyspieszy podróż, aby nie być w Zofii, gdy wydanym, a ewentualnie wykonanym zostanie wyrok przeciw Popowowi. Upadek Popowa wywoła, zdaniem Radosławowa, upadek obecnego rządu. Zeznania współwinnych Bankowa i Kilianowa obciążają mocno Popowa.

Wybory z Kutlowicy, którzy w roku ubiegłym zainicjowali bunt przeciw rządowi i przy wyborze wybrali cara deputowanym, zostali uwolnieni przez sąd w Lompance, który przeprowadzał proces przy współudziale przysięgłych.

Donoszą z Konstantynopola:

Turecki ambasador w Rzymie, Photiades basza, został tu powołany prawdopodobnie w tym celu, aby w miejsce Costaka baszy udać się jako jenerały gubernator do Krety, gdzie sytuacja jest jeszcze zawsze groźna.

W sprawie konwencji względem kanału sueckiego obstaruje Porta przy swoim stanowisku, lecz na życzenie Francji prowadzić będzie bezpośrednio z Anglią rokowania względem najważniejszych punktów spornych, a mianowicie co do przewodnictwa w komisji, tudzież co do zabezpieczenia tureckich posiadłości na morzu Czerwonym.

Z Paryża donoszą:

Prezydent Rzeczypospolitej Carnot w towarzystwie ministrów Locroy i Deluns-Montaud wyjechał do Limoges. Dziś przenocuje w Agen, w sobotę i w niedzielę w Bordeaux, a w poniedziałek odwiedzi Rochefort. Powrót do Paryża nastąpi we wtorek wieczór.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 26 kwietnia. Koło polskie uchwaliło wniesioną przez Rapaporta petycję aptekarzy krakowskich poprzeć i przekazać komisji izbowej. Podkomitet Izby wczoraj wskutek poparcia tej petycji przez Rutowskiego uchwalił uwolnić całkowicie od podatku spirytus, zżywany na cele lecznicze, nakładając tylko 3 złr. opłaty od kontroli.

Wiedeń 26 kwietnia. Koło polskie prowadzi dalej obrady nad tem, jakie oświadczenie złożyć przy przekazaniu wniosku ks. Liechtensteina do komisji.

Berlin 26 kwietnia. Cesarz Fryderyk przyjmie wygodnie stałe potrawy.

Haaga 26 kwietnia. Król holenderski znajduje się w agonii.

Brusela 26-go kwietnia. Ślub księżniczki Aremberg i księcia Croy wywołał demonstrację tłum na rzecz ślubów cywilnych. Tłum przeżywał orszak weselny. Policja była bezsilna. Arcyksiążę Fryderyk z małżonką usunęli się bocznymi drzwiami.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 kwietnia. Z Izby deputowanych. Prezydent udziela dodatkowego Wiederspergowi nagany, ponieważ przy dyskusji nad kosztami druków kongresu higienicznego wyraził się obraźliwie o profesorach wiedeńskiego fakultetu medycznego. Taafie, odpowiadając na interpelację Łazarskiego względem stosunków robotników w Ossie km, oświadcza, iż twierdzenia, zawarte w interpelacji, są po większej części niesłuszne, i że rzekomo adaremunacja czynność rozdzielania chleba faktycznie się odbyła. Położenie robotników nie było wcale rozpaczliwe; zaszło kilka wypadków nędzy, do zarządzenia której środki lokalne wystarczyły. Odesłano do komisji budżetowej wniosek Wojnowicza, względem ulżenia nędzy ludności w gminie Grabal w okolicy Kotaru.

Następuje dalszy ciąg dyskusji nad budżetem. Wiedeń 26 kwietnia. Komisja w celu zbadań ustawy o opodatkowaniu spirytusu przyjęła § 4 i 5 według projektu rządowego, a § 6 z wnioskiem Mengera, który żądał, aby nie tylko spirytus przeznaczony dla wyrobów przemysłowych, lecz i dla wyrobów naukowych był wolny od podatku.

Berlin 26 kwietnia. Stan zdrowia cesarza był wczoraj wieczór zadowalniający. Apetyt ma cesarz dobry, a gorączka zmniejsza się.

Berlin 26 kwietnia. Biletyn wydany o godzinie 9 zrana. Cesarz spał dobrze. Gorączka jest bardzo małą. Stan ogólny zaczyna się polepszać.

Berlin 25 kwietnia. Cesarzowa Augusta odwiedziła po południu królową angielską. Później udała się cesarzowa Wiktoria z królową angielską do ambasady angielskiej.

Berlin 25 kwietnia. Królowa odwiedziła przed południem wraz z cesarzową Cesarza.

Paryż 26 kwietnia. Oprócz znanych 13 zwolenników Boulangera przyjęło dalszych czterech zaproszenie Boulangera na ucztę w piątek odbyć się mającą. Sześciu, a między tymi i Andreux, nie przyjęło zaproszenia. Boulangerowscy deputowani z departamentu Sekwany zaproponowali antiboulangerowski deputowanym tegoż departamentu, ażeby podali się do dymisji. Niech lud paryski między nimi rozstrzyga.

Paryż 26 kwietnia. Zaprzeczają pogłoskom o nawiązaniu zbliżenia się Boulangera do Clemenceau. Najbliższa cześć ligi patryotów postanowiła przystąpić do ruchu, zmierzającego do przeprowadzenia rewizji konstytucyj i wybrała komitet reorganizacyjny pod przewodnictwem Derouléa.

Paryż 26 kwietnia. Carnot w podróży wita wszędzie z zapałem.

W Chateauroux było entuzjastyczne przyjęcie. Tu i owdzie odzywały się tylko głosy: Niech żyje Boulanger! Na przemowę maza z La Soufferaine odpowiedział Carnot: Możecie być zapewnieni, iż potrafię bronić Rzeczypospolitej przeciw wewnętrznemu i zewnętrznemu nieprzyjacielowi.

Limoges 26 kwietnia. Carnot przyjmowano bardzo uroczyście. Wszystkie władze, deputowani i senatorowie z tego departamentu zgromadzili się na dworcu. Niezliczone tłumy witały Carnota bardzo życzliwie. Wieczór odbył się bankiet, na którym urządzono owoce dla Carnota i Rzeczypospolitej.

Londyn 26 kwietnia. Izba niższa odrzuciła 282 głosami przeciw 195 głosom zwalczając przez rząd bil o lokalnym zarządzie Irlandyi.

Ateny 26 kwietnia. Doniesienie Agencji Nawasa: Stosunki Grecyi do Turcyi są dość naprężone. Rząd wskutek tego odstąpił od wysłania posła w celu wzięcia sultanowi wielkiego krzyża orderu Zbawiciela i udzielił Porcie swych uwag względem przesładowania żywiołu greckiego w Turcyi. Porta jest rozgoryczona na Greków wskutek insynuacji Słowian macedońskich, jakoby Grecy dążyli do przewrotu w Macedonii. — Grecka polityka natomiast dąży jedynie do utrzymania status quo. Rząd zapewniał o tem wielkiego wezyra, aczkolwiek nadaremnie.

Kursa. Wiedeń 26 kwietnia. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 79.10. — Renta austr. srebrna opod. 80.45. — Renta 4% złota austr. 110.25. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 93.85. — Akcje Banku Austr. Weg. 867. — Akcje kredytowe 274.40. — Londyn 126.80. — Napoleony 10.03½. — Dukaty 5.96. — Marki 62.25. — 5% Renta węg. papier. —.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 20 października 1887 r.).

Odechodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
Północnej Cesarza Ferdynanda		
w kierunku do Wiednia lub do Wiednia:		
* 6:55 rano	Pospieszny 2 klasy	* 8:48 wiecz.
9:37 wiecz.	Kuryerski 3	* 7:25 rano
+ 5:37 rano	Osobowy	* 9:50 wiecz.
+ 9:20 przed.	"	7:05 rano
"	"	(s. Oświęcima)
* 8: — popoł.	"	+ 9:46 rano
+ 6:30 wiecz.	"	+ 8: — pop.

* także w kierunku do Prus lub z Prus, + także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

Karola Ludwika		
w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:		
9:26 wiecz.	Pospieszny 2 klasy	6:48 rano
10:46 przed.	Osobowy 3	2:33 popoł.
10:57 wiecz.	Mieszany	5:07 rano
6:12 rano	Lokalny	8:20 wiecz.

w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:

11:15 przed.	7:35 wiecz.
--------------	-------------

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegara pieszńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegara praskiego o 22 min. później od krakowskiego).

Kursy pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 26 kwietnia.

Waluty.

Ruble rosyjskie papierowe za 100	15 —	106 —
Marki niemieckie	62 —	62 50
Dukaty węg.	5 96	6 04
90-to frankowa waluta	10 —	10 08
Imperial węg.	10 34	10 42
Rubel srebrny obrotowy	1 40	1 50

Oblig.

Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.	78 80	79 50
Wpółna państwowa renta papierowa	101 50	102 75
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	101 50	102 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	89 —	90 50
6% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 25	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 —	91 —

Listy zastawne i dłużne.

Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 50	92 50
4% " " " Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	92 25	93 75
4½% " " " " 41 let.	88 50	90 —
5% " " " " "	93 25	94 —
6% " " " " "	100 —	100 75
6% " " " " "	100 50	100 75
6% " " " " Zak. kre. zio. w Krakowie 36 let.	96 50	97 50
7% " " " " " 18 let.	85 50	89 —
7% " " " " " 20 let.	90 —	91 —
6% " " " " " wiośd. we Lwowie	48 —	50 50
5% " " " " " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869	—	—
Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rubl. i kop.	100 25	101 25

Akcje kolejowe i bankowe.

Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcje kolei Karola Ludwika	195 50	197 50
" " " Lwowsko-Czerniow.	200 —	218 25
" " " gal. Banku Hipot.	200 —	278 —

Akcje Banku gal. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.

— — —

Losy.

Losy miasta Krakowa	8 75	19 75
" Stanisławowa	—	35 —
" Tow. austr. ozerowego Krzyża	17 25	18 —
" " węgier. "	11 2	11 68

Wiedeń 25 kwietnia.

Oblig. dłużne państwa.

4½% Renta papierowa	78 9	79 15
4½% " " " srebrna	80 40	80 6
4½% " " " złota	110 25	110 4
5% " " " papier. nieop.	93 6	93 85
3½% " " " Losy z roku 1854 po 250 m.	132 —	132 5
4½% " " " 1860	133 50	134 —
4½% " " " 1860	133 25	133 75
4½% " " " 1864	166 —	166 5

Krótką trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrobienia pod powyższą nazwą materij posiadającej 70 procent. Weby King jest najtańszej o 60 procent. Weby King materja na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urządzo, ochronionym, kto go naśladować, zostanie sądowo nkarany. Weby King sprzedaje nasz podpisywany akład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 90 metr. długości na kalesony i bieliznę, bardzo trwałą.	złr. 7—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszulę męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny kółkowej.	8 50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwów	11 80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	12 80

Celem przekonania się o gatunkach, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [677-79.]

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13 — 14.